MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XXXVII

Dnia 8 Maja.

Vita hominis nil miserius, morte nil placabilius:

Garamantus ad Alexandr: in Epiſt:

UMyſł ludzki ieſt łupem ſtaranności i zabiegow, ktore go niſzczą, a ciało paſtwią robactwa

i zgnilizny. Rodzenie ſię ieſt początkiem choroby, a życie naturalnym wyobrażeniem śmierci. Owoż to, co nazywamy człowiekiem, ktorego początek ieſt tak wſtydliwy, życie tak pełne goryczy a koniec tak okropny: Jego kolebka ieſt gnoiem, dziecińſtwo, małpim naśladowaniem; młodość, płochością; wiek doyrzały, głupſtwem; ſtarość, ſłabością. Rodząc ſię płacze, żyiąc cierpi, umieraiąc rozpacza. Nikczemna prożność, ieſt zabawą iego młodości, dziwaczne układy wieku doyrzałego; a żal i wzdychanie ſą zoſtawione ſtarości. Młody, niezna nawet natury ſwych pożądliwości; ſtary zna ie nadto, ale iuż im zadoſyć uczynić nie może. Ciało iego ieſt naczyniem zepſucia a umyſł zchadzką

ką umartwienia, nieſpokoj ności, prożnych nadziei i nie potrzebnych ſtrachow. Coż za nędza! ale to naymnieyſza cząſtka iego nieſzczęśliwości; wyſtępki ktorym podpada, ściągaią na niego ſprawiedliwość i karę Boſką. Jego ſkompſtwo ciągnie za ſobą mniemany niedoſtatek, Jego rozpuſta, bole i żale ſerdeczne, Jego cholera, niełaſki i choroby, Jego obżarſtwo, ſłabości, Jego zazdrość udręczenia, a leniſtwo nędzę; ſmutne doświadczenie! ktòre nadto czyni iaſną prawdę od mędrca nam podaną, ktory mowi, że śmierć ieſt lepſza od życia, a ſtan tego, ktory ſię nigdy nie rodził i niewidział nieſzczęśliwości zdarzaiących ſię pod ſłońcem, ieſt lepſzy od obydwoch. Gdy ſię nad tym zaſtanawiam, iak drogo nam Na-

tu-

tura przedaie ſwe płody ktore dla naſzego użytku wydała, nad ſtaraniem, które na ſię wzięła, aby mieſzać naſze ukontentowania i rozkoſzy ze ſmutkiem i goryczą, gdy uważam, ile to nieſzczęſnym przypadkom podpadamy w tym życiu; poznaię, że mimo zwierzchnośći i pierwſzeńſtwa, ktòre ma człowiek nad innemi zwierzętami, nie maſz przecięż żadnego, ktoreby ſię rodziło tak ſłabe, iak on, i tak ogołocone z wſzelkiey pomocy. Jnne bowiem rodzą ſię z łatwością, ſkoro ſię tylko ukazali na świat, ſą wygodnie obdarzeni odzieniem, pomieſzkaniem i żywnością; przeciwnie, człowiek nagi przychodzi na świat, i aby ſię odział, przymuſzony ieſt obdzierać inne zwierzęta, trzeba aby pracował duſzą i cia-

ciałem dla nabycia albo wyſtawienia ſobie pomieſzkania, i aby potem czoła zbierał żywność ſobie przyzwoitą. Już to trudow podiąć potrzeba w iego wychowaniu, wiele czasu na to łożyć, aby go nauczyć chodzić albo mowić; wſzyſtkie inne zwierzęta za przewodnictwem ſameyże Natury nie potrzebuią nauczyciela, ktoryby im dał oświecenie względem rzeczy do nich należących. Sam iedynie człowiek rodzi ſię w dokładney niewiadomości wſzelkich rzeczy wyiąwſzy płaczu. To gdy rozważam, nie mogę ſobie wybić z głowy to ślepe przywiązanie, ktore ludzie maią do życia, a wſtręt do śmierci. Mamy w niey (byle nie dobrowolney) pewną ucieczkę przeciw wſzelkim nieſzczęściom,

w niey

w niey znayduiemy nadgrodę podciwego życia, i ſama iedynie zbrodnia i wyſtępek, iey ſłuſznie lękać ſię i od niey ſtronić powinien.

Te ſprawiedliwe uwagi ſtanu człeka, pokazuią rzeczywiście, iak każdy człowiek, osobliwie Monarchowie i ſtanu wielkich Doſtoieńſtw ludzie, ſtarać ſię powinni tak żyć, żeby w śmierci znaleźli te nadgrodę i ſławę wiekopomną, iak pewny Krol życia ſprawiedliwego (Imienia Jego ale dowiedzieć ſię niemożna) ktorego grobowiec znaleziony na iedney Wyſpie Cypryiſkiey, na ktorym Nadgrobek Greckim wierſzem taki był wyryty:

Niżelim ſkończył życie, od Bogow mi dane,
W tey Oyczyźnie gdzie moie kości pochowane,
Cały wiek ſzczęśliwie przeżyłem ſpokoyny

Skłon-

Skłonnieyſzym do pokoiu będąc, niż do
Woyny;
Gniew żołci nieporuſzył, dobroci ſpoiony
Wprzod krzywdę darowałem, niż oto
proſzony.
Każdy miał opuſzczone pierwſze oſkarżenie,
Dłużnik żadem niewiedział, co to ieſt więzienie,
Jeżeli zaś komu życie na placu wzięto,
Wielki Exces przymuſił, że iemu łeb
ścięto.
Kłamſtwem ſwego Języka nigdym niepomazał,
Anim kłamcom otworzyć drzwi do ſiebie
kazał;
Podchlebnym mowom ſwoich nienakłaniał
uſzu,
Pyſznego niecierpiałem w oczach animuſzu,
Cudzego niepragnąłem, kontent będąc ſwoim,
Całe życie ſłodkim cieſzyłem ſię pokoiem;
Ani zbytnie rozrzutnym, ani ſkąpym byłem,
Gdzie było trzeba ſzczodrey ręki nieſkurczyłem:
A żem był z śmiertelnego Naſienia zrodzony,

Sprochniałe kości moie zrże robak zgłodzony,
Zem żyiąc kochał Cnotę, więc Bogowie za tę
w Niebiosach duszy moiey, oddali zapłatę.